

Poznaj
**HISTORIĘ
FUTBOLU**



Nr 3 w sprzedaży

DVD VIDEO

— **DZIENNIK SPORTOWY** —

Tempo

CENA 1,80 ZŁ (W TYM 7 % VAT)
NAKLAD 103 760 (TEMPO 31 653)

CZWARTEK, 30 GRUDNIA 2004

NR 305 (7181) T
NR INDEKSU 350478

„ROCZNIK 2004-2005” JUŻ W SPRZEDAŻY

0 nosie Kasperczaka

KILKANAŚCIE DNI TEMU Andrzej Gowarzewski zaprezentował – w serii Encyklopedia Piłkarska Fuji – „Rocznik 2004-2005”. To już czternaste wydanie rocznika i za każdym razem jest to hit. Gowarzewski z grupą autorów dokumentuje polski oraz światowy futbol z pomysłem i nadzwyczajną starannością. Kto potrafi doliczyć się 34 zawodników i 22 trenerów z zagranicy na honorowej liście mistrzów Polski? W sezonie 2003/2004 po tytuł – w barwach Wisły Kraków – sięgnęli: Argentyńczyk **Mauro Roberto Cantoro** (po raz drugi), Brazylijczyk **Cristiano Pereira de Souza „Brasilia”** i **Roberto „Edno” Cunha**, Nigeryjczyk **Kalu Uche** i **Martins Ekwueme**, Serb **Nikola Mijailović** i reprezentant Togo **Lantame Sakibou Ouadija**. To aż siedmiu piłkarzy! A tak naprawdę sprawdził się jedynie Cantoro, który w Krakowie zadebiutował dzięki **Franciszko- wi Smudzie**. Uche w poprzednim sezonie nie był już sobą po konflikcie z klubem i półrocznej przerwie w grze. Nie świadczy to najlepiej o trenerskim nosie **Henryka Kasperczaka**, który próbował promować rzeszę obcokrajowców, aby potknąć się na europejskich słabeuszach, jak Valerenga i Dinamo Tbilisi. Autorzy rocznika piszą: „Jeśli Wisła sięgnie po mistrzostwo na mecie sezonu 2004-2005 Kasperczak zostanie najstarszym trenerem, jaki w dziejach naszego futbolu przyczynił się do uzyskania prymatu – dziś nestorem jest jeszcze Orest Lenczyk”. Teraz już wiemy, że **Orest Lenczyk** nadal nim pozostanie, ale właśnie dla takich faktów warto sięgnąć po „Rocznik 2004-2005”.

Kiedyś drażniły komentarze samego Gowarzewskiego, ale dziś patrzę na to inaczej. W świecie piłki brakuje autorytetów. Wydawca Encyklopedii Piłkarskiej – w tym kolejnych roczników – ma prawo w swoim dziele zabrać głos. Bo sam stworzył coś wielkiego. W „Roczniku 2004-2005” niezwykle celnie punktuje **Grzegorza Latę** – tekstem „Odwa- ga senatora”. Chodzi o przypomnienie meczu Polska – Włochy z 1974 roku, przed którym to spotkaniem jeden z naszych reprezentantów miał przyjąć kilkanaście tysięcy dolarów od Argentyńczyka **Rubena Hugo Ayali**. Lato napisał o tym w swojej autobiografii, a rozwinął wątek na łamach „Przegląd-



du Sportowego” latem bieżącego roku, gdy przypominaliśmy udział biało-czerwonych w X. finałach MŚ. Za nami poszły inne media i sformułowały zarzut pod adresem **Roberta Gadochy**. Gowarzewski tak komentuje zachowanie senatora RP z ramienia SLD: „Nie mam wątpliwości, że Grzegorz Lato szkodzi wizerunkowi biało-czerwonych i obawiam się, że załatwia osobiste sprawy”.

Felieton Świętej Pamięci **Krzysztofa Mętraka** – autorzy pamiętali o dziesiątej rocznicy śmierci – w rocznikach czytało się wybornie. Z kolei **Ryszard Niemiec** to polityk, by nie powiedzieć, że politykier... W roczniku, który jest dopracowany od a do z, nie powinno również być miejsca na takie zdjęcie **Pawła Janasa**, jak to zamieszczone na stronie 9. Mgliste? To za mało powiedziane. Po prostu fatalne, a anegdota – wypowiedź selekcjonera „Ja nas widzę w finałach mundialu, widzę, ale mgliście jakoś, mgliście” – nie uzasadnia takiej fotografii. To bodaj jedyna fotka, która nie jest wyraźna w całej publikacji!

Za to na łamach „Rocznika 2004-2005” fascynujący jest obraz EURO. I w tekście, i w liczbach. Najlepsi snajperzy finałów, Czech **Milan Baros** (5 bramek) i Holender **Ruud Van Nistelrooy** (4 gole) strzelali też w eliminacjach – Baros zdobył 3 gole, a Van Nistelrooy 5. Notabene fenomenalną skutecznością w drodze do finałów popisywał się Słoweniec **Ermin Siljak**. W grupie eliminacyjnej trafił 8 razy, a w barażu z Chorwacją raz. To jednak Chorwacja, a nie Słowenia pojechała do Portugalii. Ciekawe, że w eliminacjach mistrzostw Europy Hiszpan **Raul Gonzalez Blanco** trafił do siatki aż 18 razy, a w finałach zaledwie raz... Już z tego widać, że Hiszpanie na koniec sezonu są wyraźnie przemęczeni monstrualnie rozbudowanymi rozgrywkami krajowymi i międzynarodowymi.

ROKO